

LATO 1996

GAZETA

S.M. KSIĘŻE MAŁE

NR 3

Użycz mi mądrości i pogody ducha - w przyjęciu z pokorą rzeczy, których odmienić nie jestem w stanie;
odwagi - by odmienić bieg spraw, które odmienić mogę;
światłości - w odróżnianiu jednego od drugiego.

J. C. Oetinge

Motto to samo co wiosną, bo bardzo na czasie w związku z nową sytuacją K.M.(poniżej) - nadesłała je Pani Krystyna Migas



Foto: Władysław Łosek, lato 1950 roku

JESTEŚMY ZABYTKIEM

Informujemy mieszkańców, że Okręgowy Konserwator Zabytków dla Miasta Wrocławia wszczął postępowanie administracyjne w sprawie wpisania osiedla Księża Małe do rejestru zabytków. Obszerniej omówimy ten temat w "jesiennym" wydaniu Gazety. Dla mieszkańców już teraz oznacza to konieczność zgłaszania w spółdzielni i uzyskiwania zgody na piśmie na wszel-

kie roboty, a szczególnie dotyczące elewacji, jak np: wymiana okna w zabudowanej loggi, zabudowa loggi, wykonanie wentylacji, ułożenie parapetów, malowanie stolarki okiennej, zmiana drzwi od strony klatki schodowej i na realizację innych pomysłów widocznych na zewnątrz.

Zgoda na wykonanie prac będzie udzielana przez Wydział Architektury w poro-

zumieniu z konserwatorem zabytków. Procedura trwa około trzech miesięcy, co należy mieć na uwadze planując remont.

Samowola podlega sankcjom karnym i może spowodować żądanie przywrócenia stanu poprzedniego lub wykonania prac zgodnie z wymogami konserwatora.

Barbara Osieńska-Omelan.

WYBORY!!

Z historii:

do Rady Osiedla Księża na 4-letnią kadencję odbędą się 16 czerwca 1996 r. w godzinach 8 -20 w Szkole Podstawowej nr 99 przy ul. Głubczyckiej 3 - Obwodowa Komisja Wyborcza nr 2.

Organ nadrzędny, tzn. Osiedlowa Komisja Wyborcza, będzie w tym dniu pełnić stały dyżur przy ul. Tarnogórskiej 1 w celu wyjaśniania ewentualnych nieporozumień czy zażaleń

A oto wykaz kandydatów złożonych do Rady Osiedla S.M. Księża Małe.

1. Cieślukowska-Kulmatycka Michalina, artysta plastyk - popierana przez Komitet Obywatelski
2. Granat Robert, konserwator dźwigów - popierany przez Radę Osiedla
3. Krawczyk Barbara, nauczycielka-bibliotekarka - popierana przez Radę Osiedla
4. Kwoka Piotr, lekarz med. - popierany przez radę Osiedla
5. Liniewicz Bolesław, kierowca-mechanik (emeryt) - popierany przez Radę Osiedla
6. Ossowska Maria, chemik - popierana przez Radę Osiedla
7. Poleszczuk Urszula, urzędniczka - popierana przez Komitet Obywatelski
8. Rataj Michał, lekarz med. - popierany przez Radę Osiedla
9. Sagan Andrzej, policjant - popierany przez Komitet Obywatelski
10. Sawicka Barbara, emerytka - niezależna
11. Skomorowska Barbara, inżynier rolnik - popierana przez PSL
12. Wnęk Jan, technik elektryk - popierany przez Komitet Obywatelski

Spśród 12 wymienionych kandydatów wybieramy 9 osób do Rady Osiedla, stawiając na karcie wyborczej znak + po lewej stronie przy nazwisku kandydata, którego chcemy widzieć w Radzie Osiedla (nie skreślamy nikogo!).

Głos wrzucony do urny będzie ważny, jeżeli postawimy krzyżyki przy nie więcej niż 9 nazwiskach.

Gorąco zachęcamy do liczego uczestnictwa w wyborach!

□

PAMIĘTAJMY
narzekać mają prawo tylko ci
co głosowali.

Pomóżmy sobie sami

PROGRAM

BEZPIECZNE MIASTA

Sąsiad najlepszym zabezpieczeniem



W ogródkach działkowych pilnowanych przez patrole złożone z działkowiczów włamanie do altanek spadły o 80 procent. Na nowodworskim parkingu, strzeżonym przez samych właścicieli aut, do-

tychczas nie było kradzieży. Działania te są częścią programu "Sąsiedzka pomoc".

Mieszkaniowa pomoc sąsiedzka nie jest jeszcze we Wrocławiu popularna, działa zaledwie w dwunastu miejscach - w blokach lub grupie bloków, m.in. przy ul. Czarnieckiego i Piotra Skargi.

- Nie ma lepszego zabezpieczenia niż dobry sąsiad - uważa komisarz Stygar.

W sprawie programu "Sąsiedzka pomoc" mieszkańcy, spółdzielnie i rady osiedli mogą kontaktować się z Wydziałem Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji, tel. 40 43 79 lub 40 44 21, albo z właściwymi komendami rejonowymi.

(Za Gazetą Wyborczą z dn. 31.5.96)



Na ustanowienie w Księżu Małym kuracji uzyskano wreszcie, po długich staraniach, zezwolenie rządu 15 marca 1909r., a 20 czerwca położono kamień węgielny pod budowę kościoła przy ul. Świątnickiej 32.

Formę bazyliki wczesnoromańskiej (architektura schyłkowego okresu historyzmu) zaprojektował miejski radca budowlany von Carlowitz. Prace potoczyły się wartko, tak że poświęcenie okazałej świątyni Matki Bożej Wspomożenia Wiernych odbyło się już 2 stycznia 1910 r. Do rangi parafii kuracja podniesiona została 18 grudnia 1915 r.

Nad portalem, prowadzącym do wieży, umieszczono datę: Anno 1909. W przedśionku znajduje się pseudoromańska chrzcielnica z piaskowca z początku XX wieku.

W czasie II wojny światowej, jak również w okresie oblężenia Wrocławia, kościół nie doznał szkód, gdyż wojska radzieckie opanowały Księża już 1 marca 1945 r.

W latach 1964-1970 założono nową instalację elektryczną i głośnikową, a dach odremontowano. Nową polichromię poświęcił bp Wincenty Urban 2 lutego 1974 r.

Z.D.



Gosiu, powiedz, ile czasu zajęło Wam rozniesienie Gazety?

Około 2,5 godz. Z Kasią i Martą miałyśmy ul. Chorzowską od numeru 19 do 59 i ul. Katowicką od 27 do końca.

Nogi bolały?

Nie, ale schudłyśmy. Polecamy ten trening wszystkim puszystym.

Fajnie było?

Bardzo fajnie. Ludzie byli mili. Szczególnie jak się dowiadawali, że nie trzeba za gazetę płacić. Wyjątkiem był jeden pan z ul. Katowickiej. Skrzeczył nas najpierw, że zapukaliśmy do jego drzwi - dzwonek nie było, i powiedział, że jak będzie chciał jakąś gazetę, to sobie kupi w kiosku. Powiedzieliśmy, że ta nie jest nigdzie do kupienia. Ktoś nam wcisnął złotówkę. Nie chcieliśmy brać, ale wmusił. Kupiliśmy sobie coś do picia. A od innych dostałyśmy cukierki. Najbardziej podobało się to Marcie, mojej kuzynce z Niemiec, będącej tu na feriach. Jedną gazetę wzięła sobie na pamiątkę. Podała jej się, mnie też, że panie chwaliły nas, że takie miłe dziewczynki, takie ładne i takie grzeczne i wszyscy składali nam życzenia świąteczne i my także, my nawet pierwsze.

Czy następną Gazetę też rozniesiecie?

Tak, bardzo chętnie, ale nie do tego pana.

Kuba, ty roznosiłeś z Tomkiem i z kuzynem Mateuszem, Ile wam czasu to zajęło i gdzie był wasz rewir?

Cała Opolska, Chorzowska od nr. 1 do 17 i wszystkie numery parzyste na Chorzowskiej. Zajęło nam to około 1,5 godz.

To bardzo szybko.

Tak, bo my biegiem.

Czyli nie rozmawialiscie z ludźmi?

Nie. Spieszyliśmy się, bo Mateusz wyjeżdżał i nie chciało nam się gadać.

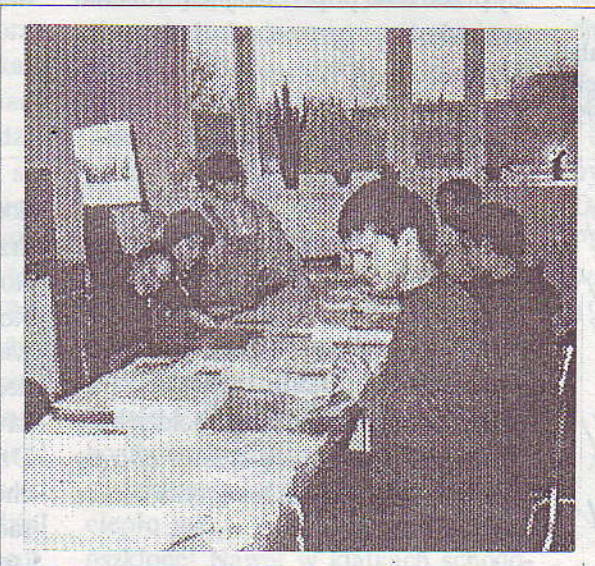
Zmęczycie się?

Byłem cały mokry. Obliczyłem, że pokonaliśmy 500 pięt.

Czyli to był trening sportowy.



NASZE DOBRE DZIECI



Drugi, numer "Gazety" został złożony, a potem rozniesiony mieszkańcom przez grupę dzieci, która zgodziła się nam pomóc na zasadzie czystej uprzejmości. Postawiona na stół 2-litrowa butelka Coca-Coli i paczka pierniczków w czekoladzie, dobrych, ale nielicznych, nie mogły być żadną za pracę zapłatą.

DZIĘKUJEMY za cenną pomoc: Janeczce Kulmatyckiej, Kamilowi Kwietniewskiemu, Marcie i Mateuszowi Lewczukom, Adasiowi i Tomkowi Omelanom, Zuzi i Gawłowi Saganom, Kasi Sebzdzie, Ani Staszkiwicz, Gosi i Kubie Urbańskim i Mai Zabokrzyckiej.

Macie poczucie dobrze spędzonego czasu?

Tak i dlatego, że obiecano nam wyasfaltowanie boiska do koszykówki.

Coś fajnego się przytrafiło?

Tak. Zadzwoniliśmy domofonem. Pani nas wpuściła, ale gdy zapukaliśmy już do jej drzwi, słyszymy spoza nich - "Nie otwieraj, słyszysz, że cała banda idzie!" Wcisnęliśmy więc gazetę w szparę i pobiegliśmy wyżej. Gdy schodziliśmy, gazety nie było.

Wystraszyliście biednych ludzi.

Tylko tych jednych. Inni byli mili i dziękowali.

Następną gazetę rozniesiesz?

Jak trzeba będzie.

Tomku, ty popracowałeś dłużej?

Tak. Kuba musiał odwieźć Mateusza na dworzec. Sam więc roznosiłem na Katowickiej od 22 do 2.

Zmęczyleś się?

Nie, ale spociłem, bo biegiem.

I jak było?

Ciekawie, ze względu na reakcję ludzi, bo od chłodnego do gorącego przyjęcia. Czas był przedświąteczny i panie często prosto z kuchni otwierały nam rękoma oblepionymi ciastem. Życzyłem im wtedy udanych wypieków. 2,3 razy na siłę chciano nam dać pieniądze. Nie mogliśmy przyjąć. Wszyscy przeważnie dziękowali, ale niektórzy, bardzo nikły procent, pytali po co taka gazeta. Czasem mieli uwagi, szczególnie chodziło im o czystość klatek.

Drugi raz pójdziesz?

Tak. Nic mnie nie zniechęciło. Było interesująco.

Gawel i Kamil roznosili na ul. Katowickiej od 15 do 25 i od 24 do końca i w obu nowych blokach.

Zmęczycie się?

Kamil - Nie, Gawel trochę marudził.

Gawel - Rozruszałem się, nawet czuję, że wyrobiłem sobie mięśnie.

I jak było?

Kamil - Fajnie. Zobaczyłem trochę ludzi z osiedla. Niektóre małe dzieci bały się otwierać, zostawialiśmy wtedy gazetę u sąsiadów lub pod

Dokończenie na str. 4

drzwiami. Pewna miła pani chciała Gawłowi dać jabłko, bo chyba wyglądał na osłabionego. Wiele osób nas chwaliło i dziękowało. Myśmy życzyli też dobrych Świąt.

Odpowiadali wam?

Kamil - Tak, choć często nie zdążyli, bo szybko zamykali drzwi.

Gaweł - Jeden chłopak nie chciał wziąć gazety, ale jak się dowiedział, że nie trzeba płacić, to wziął. Trochę szczekały psy.

Jest jakaś reakcja kolegów na to wasze ganiecie z gazetą?

Pytają, kiedy będzie następna.

Ale na frajerów żeście nie wypadli?

Raczej nie.

Poroznosicie jeszcze raz?

Kamil - Z miłą chęcią!

Gaweł - Mogę pójść.

Kamil - Gaweł potrzebuje motywacji. Jak dostanie jabłko to pójdzie.

Chciałbym skorzystać z okazji i poprosić, by psy nie biegały same i bez kagańców. Mój mały piesek, jeszcze szczeniak, został pogryziony niedawno przez dużego dobermana.

Rozmawiała:

Michalina Cieślikowska-Kulmatycka

Foto: Elżbieta Sagan, marzec 1996

Dodatki mieszkaniowe dla niezamężnych

Przedstawiamy kryteria pomocy niezamężnym członkom naszej Spółdzielni.

Prawo do pomocy w postaci dodatków mieszkaniowych mają osoby i rodziny (gospodarstwa domowe), które spełniają następujące warunki:

1. Posiadają tytuł prawny, a więc przydział na mieszkanie.

2. Miesięczny dochód nie przekracza dla osób samotnych 1,5 najniższej emerytury (obecnie 419,53 zł), w gospodarstwach wieloosobowych suma wszystkich dochodów osób razem zamieszkających nie przekracza najniższej emerytury średnio na jedną osobę (obecnie 279,69 zł).

Należy wyjaśnić, że dochodami są wszystkie przychody, jakie gospodarstwo uzyskało w okresie 3 miesięcy przed datą poprzedzającą złożenie wniosku o przyznanie dodatku mieszkaniowego. W szczególności chodzi tu o wynagrodzenie za pracę,

emeryturę, rentę, wszelkiego rodzaju zasiłki, alimenty, stypendia i przychody z działalności gospodarczej.

3. Powierzchnia użytkowa zajmowanego mieszkania nie jest większa od: 45,5 m² dla gospodarstwa 1-osobowego, 52,0 m² dla 2-osobowego, 55,5 m² dla 3-osobowego, 71,5 m² dla 4-osobowego, 84,5 m² dla 5-osobowego i 91,0 m² dla 6- (lub więcej) osobowego.

Normy te ulegają zwiększeniu o 1 m², jeśli w domu jest osoba niepełnosprawna, poruszająca się na wózku.

Członków, którzy spełniają wymienione kryteria, prosimy o zgłaszanie się do Zarządu naszej Spółdzielni w celu uzyskania dodatkowych informacji i pobrania kwestionariuszy.

Opracował:

Marcin Cieślikowski

Pytanie do:

Pani mgr inż. **Barbary Osińskiej-Omelan**, prezeski naszej Spółdzielni.

W marcu wycięto parę drzew i obcięto czuby wysokich topoli rosnących wzdłuż boiska. Dlaczego?

Topole były za wysokie i zagrażały pokryciu dachu bloku obok. Miały też sporo martwych konarów. Topole jako takie są gatunkiem drzew nietrwałych i traktowane są trochę jak chwasty wśród drzew, a ich system korzenny przerasta i niszczy naszą instalację kanalizacyjną, która niestety położona jest właśnie od strony boiska. Pomiedzy topolami posadziliśmy piękne, małe sosenki. Dbajmy o nie. Gdy sosny podrosną, topole będzie można wyciąć. Chciałabym

dodać, że za każdą naszą ingerencją w drzewostan, w tym wszelkie wycinanie, stoi decyzja Urzędu Miasta Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska poprzedzona wizją lokalną. Odpis decyzji o wycięciu każdego drzewa jest zawsze do wglądu.

Dziękuję wszystkim tym, którzy zechcieli się włączyć w wiosenną akcję sadzenia drzewek i krzewów na osiedlu i teraz o te młode roślinki dbają. Wartość sadzonek wyniosła około 18 mln starych zł, które to dostaliśmy z budżetu miasta.

Chciałabym skorzystać z okazji i zachęcić do zgłaszania się w sprawie dodatków mieszkaniowych osoby spełniające warunki ich otrzymania. Miasto ma na ten cel fundusz wykorzystany tylko w części. Jest w interesie Spółdzielni, aby lokatorzy mający trudności finansowe otrzymywali pomoc i nie zalegali z opłatami za mieszkanie.

ADRES: "NA DWA ZYGZAKI"

Zachęcona wspomnieniami pp. Łosków, napisałam opowiadanie pod tytułem: "Adres na dwa zygzaki", które załączam.

Z czasu działań wojennych nasze Osiedle w porównaniu z resztą Wrocławia wyszło z niewielkim uszczerbkiem. Tylko blok przy ul. Chorzowskiej 1-17 został wypalony. Także przy ul. Opolskiej było parę dziur do załatania. W moim pokoju do dzisiaj jest ślad po niezbyt równo zamurowanej dziurze. Gorzej, że kominowi od centralnego ogrzewania też się dostało! A cóż jest wart dziurawy komin? Już w końcu grudnia 1947 roku trzy bloki były gotowe do zamieszkania. Wymalowane, wysprzątane, tylko centralne ogrzewanie nie działało. Widocznie Spółdzielnia miała trudności ze znalezieniem specjalistów od naprawy komina. Lokatorzy mieli już klucze do mieszkań... i czekali. Mieszkalam u znajomych przy Placu Grunwaldzkim. Co tydzień przyjeżdżałam sprawdzić, czy już można się wprowadzić. Minął styczeń i nic. Komin wciąż w rusztowaniu. Na początku lutego to samo. Nie pamiętam dokładnej daty, ale było to 10-12 lutego 1948 r. kiedy idąc od tramwaju z daleka zobaczyłam dymiący komin! Rusztowanie było zdjęte. Weszłam do mieszkania. Było ciepłutko. Wystarczy przywieźć meble i mogę zamieszkać. Klucze od mieszkania miałam w torebce, przydział zaś, najważniejszy dla mnie dokument, schowałam głęboko do walizki, żeby nie zgubić. Kiedy przyjechał samochód z meblami, spytano mnie o adres. Drugi zygzak - powiedziałam i wskazałam

numer 79. Zaczęto rozpakowywać samochód, a ja weszłam na pierwsze piętro, żeby otworzyć drzwi do mieszkania. Przymierzałam wszystkie klucze, ale żaden do zamka nie pasował. Speszona zeszłam na dół i powiedziałam o swoich kłopotach. Ktoś spytał, czy to na pewno dobry adres? Miał być "drugi zygzak", a stoimy przed trzecim. Nieprawda - zaprzeczyłam. To jest drugi zygzak. Przecież pierwszego się nie liczy! Wszyscy wybuchnęli śmiechem!

Nie zdążyłam wytłumaczyć, że ja dwa pierwsze numery, 65 i 67, uważam za normalny budynek. Dwie klatki schodowe, ściana frontowa i dwie boczne. Zwyczajny blok. Mały bo mały, ale blok. "Zygzaki" według mnie, zaczynały się dopiero od pierwszego zakrętu. Szwagier, który pomagał mi przy przeprowadzce, kazał mi wyjąć z walizki przydział. Czarno na białym było napisane, że mam prawo mieszkać pod numerem 73! Samochód zawrócił. Tym razem klucze pasowały do mieszkania.

Tak to jest, kiedy zamiast numeru domu podaje się adres: "Na dwa zygzaki".

Z chwilą uruchomienia centralnego ogrzewania w bardzo krótkim czasie bloki zostały zasiedlone. Wtedy pojawili się reporterzy z różnych gazet. Robili zdjęcia, przeprowadzali wywiady i pisali o naszym Osiedlu artykuły pełne zachwytu. Cytuję z pamięci: "Mieszkania są jak bombonierki! Czyste, odmalowane. Posiadają centralne ogrzewanie. Wszędzie ciepło jak w uchu! Wszystkie okna oszkłone! Nawet w klatkach schodowych w oknach wstawione są szyby!!".

To ostatnie było prawdziwym ewenementem! Po zdobyciu "Festung Breslau" prawie we wszystkich ocalałych domach

nie było szyb w oknach. Szklarze mieli pełne ręce roboty, ale brakowało szkła. Dobrze jeśli udało się w jednym pokoju wstawić szyby. Przeważnie połatanie z dwóch lub trzech części. W innych pomieszczeniach okna zabijano dyktą i tylko mała szybka wyjęta z jakiegoś obrazka i wstawiona w środku przepuszczała trochę światła. W klatkach schodowych hulał wiatr. Dlatego z takim entuzjazmem opisywano nasze bloki. A nam się wydawało, że zamieszkaliśmy w raju!

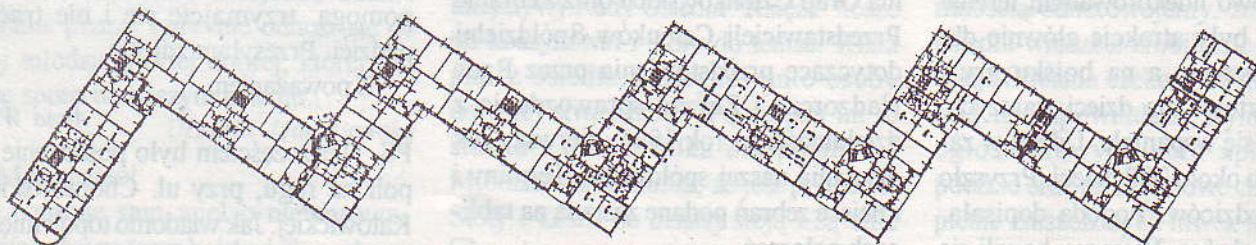
Dziś nasze bloki są stare. Niektórzy patrzą na nie z politowaniem. Brak nam pralni i łaźni, które stanowiły wyposażenie Osiedla. W nowych blokach pod tym względem mają większą wygodę. Za to nasze mieszkania są zdrowe! Mury grube na dwie cegły doskonale izolują od czynników atmosferycznych. Zimą jest ciepło, a w czasie upałów przyjemny chłodek panuje w mieszkaniu. Podłogi z żywicznych desek nie promieniają szkodliwych substancji.

Nigdy nie jest tak, żeby ze wszystkim było dobrze lub ze wszystkim źle. Doceniajmy więc to, co jest dobrego. PS: W Administracji Osiedla zameldowałam się na pobyt stały 15 lutego 1948r., a więc prędzej niż pp. Łoskowie.

Wrocław, dnia 12 kwietnia 1996 r.

Gabriela Dąbrowska

Kto zamieszkał na Księżu Małym wcześniej niż Pani Gabriela Dąbrowska? - Pionierów prosimy o kontakt na adres redakcji, czyli o list wrzucony do naszej skrzynki przy wejściu do Administracji.



Rys. (fragment)
Urszula Dratwa

CZY KTOŚ MA JESZCZE W KUCHNI ORYGINALNY ZLEW I KUCHENKĘ GAZOWĄ ?

Tylko nieliczni lokatorzy starych bloków mieli w swoich mieszkaniach łazienki. Na Księżu Małym, przy ul. Tarnogórskiej, jeszcze chyba do lat sześćdziesiątych, dla mieszkańców osiedla funkcjonowała łaźnia publiczna, takie było założenie architektoniczne. Z czasem jednak mieszkańcy instalowali sobie łazienki w domach, najczęściej kosztem przebudowy loggi i wnęki kuchennej z ubikacją. Stare urządzenia zostały zastąpione nowymi. Prawdopodobnie dlatego teraz bardzo trudno będzie znaleźć oryginalne

wnętrza ze starym wyposażeniem. Ale może u kogoś przetrwały? Jesteśmy teraz, jako osiedle, zabytkiem, więc dobrze by było udokumentować chociaż fotograficznie to, co zastali pierwsi mieszkańcy po wprowadzeniu się do bloków na "Księżu".

Jeżeli ktoś ma jeszcze w kuchni oryginalny zlew lub kuchenkę gazową i stare wyposażenie ubikacji, to bardzo prosimy o kontakt z redakcją gazety. □

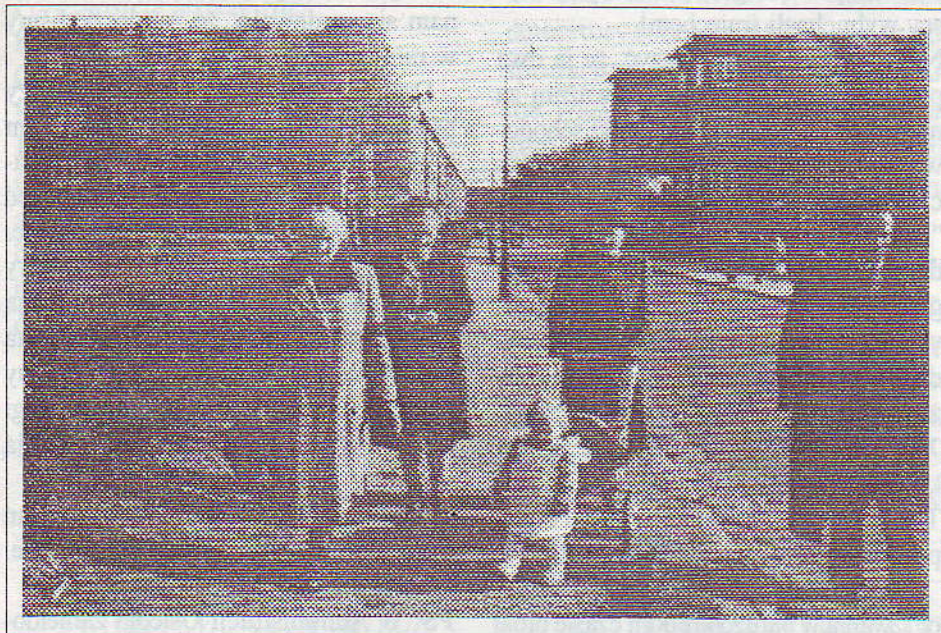


Foto: Władysław Łosek, 1952 r.

Z NASZEGO PODWÓRKA

Z okazji Dnia Dziecka, 1-szego czerwca, na terenie przedszkola i boiska odbył się wielki festyn dla dzieci. Zorganizowała go Rada Osiedla K.M. z dyrekcją Przedszkola nr 57. Włączyła się też do tego Szkoła Podstawowa nr 99. Całą imprezę sfinansowała Rada Osiedla K.M.

Na pomysłowo udekorowanym terenie przedszkola były atrakcje głównie dla dzieci młodszych, a na boisku gry i zabawy sportowe dla dzieci starszych. Festyn udał się wspaniale. Udział w zabawie wzięło około 700 dzieci. Przyszło też wielu rodziców. Pogoda dopisała, było piękne słońce. Wszyscy bawili się

znakomicie, picia i słodczy nie zabrakło dla nikogo. Miejmy nadzieję, że podobna impreza będzie zorganizowana i w przyszłym roku.

Zarząd Spółdzielni informuje, że jeszcze w czerwcu odbędą się zebrania Grup Członkowskich oraz Zebranie Przedstawicieli Członków Spółdzielni dotyczące przedstawienia przez Radę Nadzorczą i Zarząd sprawozdania z działalności za rok 1995, pierwszy rok działania naszej spółdzielni. Terminy i miejsce zebrań podane zostaną na tablicach ogłoszeń. □

Jestem mieszkanką od 1947 r. Gdy się sprowadziłam, parzysta strona ul. Katowickiej do ul. Tarnogórskiej zamieszkała była przez Polaków. Dalej stał płot, za którym mieszkali Sowieci. Z okien wychodziły rury od piecyków. Bloki po drugiej stronie ulicy i przy ul. Chorzowskiej od tramwaju były wypalone. Powoli mieszkańców przybywało. Lizaliśmy rany wojenne, był zapal i chęć do pracy. Tu wyszłam za mąż po raz drugi, przeszłość została w Warszawie. Przybył mąż i dwóch synów. Dorośli, założyli swoje rodziny. Po latach umarł mąż i zostałam sama, tak jak wiele wdów na osiedlu. Na samo-tność się nie skarzę. Mam wielu przyjaciół i dom otwarty.

Blaski i cienie na Osiedlu: Od lat nie rozwiązany problem z młodzieżą. Walęsa się i nudzi. Nie ma dla niej miejsca. Czy naprawdę nie stać naszej administracji na etat dla jakiegoś mądrego pedagoga, który by ich czymś zainteresował, a nie tylko rozróżba, wódka i papierosy? Piękny skwerek przy ul. Opolskiej ma już brzydką nazwę Małpi Gaj, tam żaden uczciwy człowiek nie usiadzie, bo zaraz jest zagadywany przez pijaków o pieniądze, a taksówkarze, jak zdążyłam przypadkiem usłyszeć, płacą haracz. O tym chyba Rada Osiedla nie chce wiedzieć. Osiedle ludzi starych i stare nasze chodniki, takiego nierównego chodnika chyba nie ma jak przy ul. Katowickiej 2. Gdy jest więcej wody trzeba przechodzić na ulicę. Domofony się psują i brama stale otwarta. Bardzo uciążliwe jest, gdy sąsiedzi wywietrznik z kuchni puszcza na mur i zapachy idą w górę do sąsiadów. Może administracja by się tym zajęła, aby rury wyprowadzane były na dach.

Ten zarząd bardzo mi się podoba, ma dużo dobrych pomysłów. Spotkanie seniorów na oplatku, szkoda, że tylko raz w roku, przydałoby się i śniadanie wielkanocne. Gazetka wspaniała pomysł, może się rozkręci i będzie dużo chętnych do pisania. Może ci mądzy ludzie, a ich nie brakuje, obudzą się i pomogą. trzymajcie się i nie traćcie nadziei. Przesyłam zdjęcia.

Z poważaniem

Anna Witek

PS. Niestety było posadzenie topoli na rogu, przy ul. Chorzowskiej i Katowickiej. Jak wiadomo topoli między budynkami sadzić nie wolno. Czy nie

Listy do i od redakcji

Z uwagi na szczupłość miejsca zastrzegamy sobie prawo ewentualnego skracania listów publikowanych w niniejszej rubryce. Prosimy o podpisywanie się. Listy nie podpisane nie będą mogły być publikowane, bo siłą rzeczy muszą być traktowane jak anonimy. Na prośbę czytelników zapewniamy pełną dyskrecję.

można jej usunąć i wsadzić zdrowe drzewo, białą brzozę?

Szanowna Redakcjo

Chciałabym podzielić się z czytelnikami refleksją na temat bezpieczeństwa mieszkańców na naszym osiedlu. Niedawno zostałam zaatakowana przez grupę pijanych wyrostków, raczących się piwem na murku przy zakolu ul. Chorzowskiej.

Stałam obrzucona takimi epitetami, jakich nie da się przytoczyć, poniżona i wyśmiana tylko dlatego, że odważyłam się tamtędy przejść. Wszystko to działo się w obecności kilkunastu osób przyglądających się w milczeniu tej scenie. Swoją bezkarność uzasadnił mi jeden z tych agresywnych młodych ludzi w precyzyjny sposób, wcale nie licząc się z obecnością słuchaczy. Przepraszam, że muszę przytoczyć te słowa, ale one odkrywają całe sedno sprawy. Cytuję: gdzie masz świadków ty stara k..., chcę zobaczyć chociaż jednego. Za to ja mam kolegów, którzy zaświadcza, że to ja zostałam napadnięty.

Przerazający cynizm i prawda. Odnosiło się to do mojej groźby, że zgłoszę wszystko na policję. To co mnie spotkało, sądząc po poczuciu bezkarności tych ludzi, może spotkać jutro kogoś innego i to w o wiele bardziej niebezpiecznej formie. Jutro może okazać się, że niebezpieczne jest wyjście z domu, jeżeli upewnimy młodych opryszków w ich bezkarności.

Dlatego apeluję do mieszkańców osiedla - stańmy wszyscy w obronie człowieka napastowanego i pomóżmy sobie nawzajem. Będziemy wtedy czuli się bezpiecznie. Oczywiście ani jedno zdanie napisane przeze mnie nie odnosi się do innej młodzieży - tej dobrej, której jest także sporo na naszym osiedlu.

Urszula Jędrzejowska

Miła gazeto!

Nie pomoże sam apel o niewprowadzanie psów na teren boiska i plac zabaw.

Konieczne są też odpowiednie tablice, na które opiekunowie dzieci będą mogli się powoływać. Skoro jest już jakiś efekt, np. obserwuję na boisku mniej psów, to sprawy nie można zaniedbywać i grzecznie, ale stanowczo chronić dobro dzieci. Psów przybywa, a ich właściciele systematycznie "pilnowani" nabiorą właściwych nawyków.

M.Łukaszewicz

Red.: Tak, tak, tak!

Po lekturze niektórych listów mam mieszane uczucia. Problemy występujące na naszym osiedlu są problemami występującymi niemal wszędzie, a na podstawie obserwacji i rozmów z policją w znacznie mniejszej skali niż gdzie indziej. Natomiast narzekanie na agresywność i brak kultury pijanych wyrostków (i nie tylko) jest narzekaniem na siebie. Przez wiele lat pijany człowiek w Polsce był traktowany z pobłażaniem, a nawet z cichą aprobatą. Nawet dzisiaj zdecydowana większość osób udaje, że problemu nie ma - nie stać nas na jawną dezaprobatę czy potępienie takiego stylu życia, a szkoda!

Narzekanie na młodzież jest narzekaniem też na siebie. Wódka, piwo, papierosy, wulgarny język jest niestety atrybutem również i dorosłych. Niewiele proponowaliśmy alternatywnych sposobów na życie. Wielu z nas dofinansowywało dzieci (dla uspokojenia sumienia) nie interesując się na co wydawane są te pieniądze.

Młodzież nie jest taka zła, to my dorośli usiłujemy zrobić z nich gorszych niż są. Rok temu montowane były na boisku z inicjatywy Rady Osiedla "Księżę" kosze do koszykówki i stoły do tenisa. Kilka pań z osiedla (zdecydowanie osoby dorosłe) stwierdziły: "Po co pan im to stawia i tak za kilka dni połamią." Młodzież udowodniła, że jest ponad to. Stoły i kosze do dzisiaj stoją i są całkiem mimo intensywnego używania.

Moja konkluzja: włączmy się bardziej aktywnie w życie osiedla, nie narzekajmy, bo z tego nic nie wynika, a coś zaproponujmy lub zrobmy coś - dziś już można.

PS. Na osiedlu działa Rada Osiedla "Księżę", jednostka pomocnicza Rady Miasta, i to ona jest organizatorem, a nie S.M. "Księżę Małe", spotkań świątecznych dla seniorów i innych inicjatyw na osiedlu. Zapraszamy wszystkich, którzy mogą coś zaproponować i wspólnie zrealizować w każdy piątek o godz. 17.00

Jan Wnęk

Jak wynika ze wspomnień Państwa Łosków, przybyli oni na Księżę Małe wcześniej od nas. - Do Wrocławia przyjechaliśmy już w roku 1947. Zamieszkaliśmy w Leśnicy w bardzo złych warunkach mieszkaniowych i rozglądaliśmy się za miejscem lepszym. Znaleźliśmy je tutaj - było ciepło i czysto i już 16 II 48 r. otrzymaliśmy przydział, a 10 III 48 r. klucze do mieszkania przy ul. Chorzowskiej 19 (m. 3), gdzie już mieszkaly trzy rodziny. W roku 1952 ze względu na liczną rodzinę, otrzymaliśmy mieszkanie większe, przy ul. Chorzowskiej 53 m. 3, gdzie mieszkamy dotychczas.

Byłoby dobrze, gdybyśmy mogli zrobić porządek ze śmieciami, tyle marnuje się makulatury i szkła.

Następny problem to domofony, są trudności z ich naprawą. Wiem, że w innych dzielnicach mieszkańcy są opodatkowani niewielką sumą (około 50 gr) i mają zapewnioną naprawę, może i u nas dałoby się to przeprowadzić?

A.L. Adamscy

PS. Pomysł wydawania gazetki jest bardzo dobry - życzymy powodzenia.

Red.: Cieszy nas, że segregacja śmieci na Księżu ma coraz więcej zwolenników.

W nawiązaniu do wywiadu z p. Barbarą Osińską-Omelan z poprzedniego numeru naszej gazety osiedlowej z przyjemnością odnotowujemy, że na naszym osiedlu wreszcie zrobiło się trochę czystiej. Obecnie czekamy z niecierpliwością na zapowiadaną wymianę tablic ogłoszeniowych koło apteki i przy poczcie oraz na częściowe choćby zastąpienie zniszczonych ławek nowymi.

T.R.

APEL

LETNI

(POWTÓRZENIE WIOSENNEGO)

NIE WYPROWADZAMY PSÓW
NA TEREN BOISKA
I PLACE ZABAW DLA DZIECI

Wszystkim miłośnikom i przeciwnikom psów dedykujemy piękny wiersz ks. Jana Twardowskiego pt. "Czekanie" z prośbą o chwilę refleksji i zadumy.

Popatrz na psa uwiązanego przed sklepem
o swym panu myśli
i rwie się do niego
na dwóch łapach czeka
pan dla niego podwórzem łąką lasem domem
oczami za nim biegnie
i tęskni ogonem
pocałuj go w łapę
bo uczy jak na Boga czekać



T.R.

OGŁOSZENIA

Zdjęcia z Księży Małego

Redakcja "Gazety" prosi swoich czytelników o udostępnianie zdjęć fotograficznych ze zbiorów rodzinnych, nadających się do publikacji na łamach naszego pisma. Atrakcyjne byłyby zwłaszcza takie, na których uwieczniona została architektura, sceny rodzajowe, czyli szeroko rozumiany krajobraz i ludzie osiedla.

OFERTA DLA WSZYSTKICH

W budynkach przy ul. Siewierskiej i Golińskiej są nieużywane pralnie. Jak chcielibyśmy je wykorzystać? Oferty i propozycje prosimy zgłaszać do administracji osiedla.

- Tłumaczenia. Język angielski - potoczny i techniczny. Komputeropisanie. Szybkie terminy, atrakcyjne ceny. Tel./fax: 340 05 49.

- Zamienię M3 - 48 m2 komfort w Jelczu-Laskowicach na podobne we Wrocławiu na Księżu Małym. Tel.: 318 26 69 lub 340 06 62.

- Zarząd S.M. "Księża Małe" gromadzi oferty chętnych do pracy w charakterze gospodarzy domów, mężczyzn lub kobiety. Zgłoszenia przyjmujemy w biurze przy ul. Tarnogórskiej 1.



- Lecznica dla zwierząt "PANACEUM" czynna jest od poniedziałku do piątku w godz. od 16.30 do 20.00 i od godz. 10.00 do 14.00 w soboty. Mieści się z tyłu budynku Administracji przy ul. Tarnogórskiej 1. Telefon: 3416 418. Zapraszamy.

- Dyżury Rady Nadzorczej: każdy czwartek od godz. 16.00 do 17.00 przy ul. Tarnogórskiej 1, pok. nr 1.

- Nie bądź sam. Wstęp do nas. Emeryci: dyżury w każdą środę od godz. 10.00 do 12.00 przy ul. Tarnogórskiej 1, pok. nr 1.

- Zarząd S.M. "Księża Małe" podejmie współpracę z zakładem stolarskim w celu wykonania prac remontowych elementów stolarskich w budynkach Spółdzielni. Zgłoszenia przyjmujemy w biurze przy ul. Tarnogórskiej 1.

- Zakład Tapicerski na miejscu, przy ul. Chorzowskiej 36. Wykonuje naprawy i meble tapicerowane na zamówienie. Czynny od poniedz. do piątku w godz. 8.00 -17.00. Tel.: 341 68 58.

Ogłoszenie specjalne!

Polecamy Zakład Ogólnobudowlany p. Jana Fidorskiego (ul. Mościckiego 16/6, 52-110 Wrocław, Brochów) - wysoka jakość, rzetelność, umiarkowane ceny. Wizytówką firmy może być siedziba naszej Spółdzielni, którą zakład ten remontował. Obecnie maluje klatki schodowe przy ul. Chorzowskiej.

Zarząd

- Przedsiębiorstwo Usługowo Handlowe *SCAT* wykona dla Państwa wszelkie usługi związane z instalowaniem, konserwacją i naprawą domofonów. Tel.: 342 87 30, ul. Szpitalna 2/9

UWAGA

Ogłoszenia komercyjne w tej rubryce są płatne. Jedna linijka tekstu w kolumnie kosztuje 3.00 zł, a opłata za każdą następną linijkę 2.00 zł. Ogłoszenia typu: "Znaleziono kotka", lub: "Oddam potrzebującemu pralkę Franie", zamieścimy bezpłatnie. - Zapraszamy do korzystania z naszej oferty.

"Gazeta" została wydana za pomocą S.M. Księża Małe,
koordynacja: Michalina Cieślukowska-Kulmatycka; redakcja: Zofia Dillenius,
opracowanie graficzne: Michalina Cieślukowska-Kulmatycka, MNL Studio

Korespondencję do "Gazety" prosimy wrzucać do granatowej skrzynki wiszącej przy wejściu do Administracji